103 Racibórz, Wtorek dnia 1-go Września 1908 r. Rok XX

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u pp. agentów 1,20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1,44 mk., z pismem dla robotników »Praca« 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 259.

Białym krukiem

...wać można rozporządzenie landrata powiatu teltowskiego, wydane do podwładnych urzędników policyjnych, które wedle »Lok. Anz.« brzmi w tłomaczeniu tak:

»W ostatnim czasie mnożą się skargi publiczności, że policya wzywa ludzi prywatnych do osobistego stawienia się przed nią w sprawach drobnostkowych i nic nie znaczących, które mogłaby załatwić na drodze pisemnej lub też za pomocą policyantów. Ludzie pracujący na chleb muszą w takiem postępowaniu upatrywać nadzwyczajną bezwzględność. Landrat nakazuje więc policyi, aby tylko wówczas wzywała ludzi do siebie, jeżeli to jest koniecznością. Przy tej sposobności zwraca policyantom na to uwagę, że publiczność ma prawo do tego, aby na policyi obchodzono się z nią grzecznie. Obowiązkiem policyi jest, aby w ludziach wywabiała zrozumienie dla zadania swego a nie osądzała braku tego zrozumienia. W piśmiennej komunikacyi z publicznością bardzo często widzi się brak względów dla osób i to szczególnie w szematycznych pismach, które powtarzają się często, jak formularze. Powaga policyi nic nie ucierpi, choć urzędnicy nie będą odgrywali roli wciąż rozkazujących panów«.

Rozporządzenie to z pewnością jest najsłuszniejsze. Każdy wie, że u nas ledwie urzędniczyna przybiera ton rozkazującego pana, a mianowicie wtenczas, gdy ma do czynienia z ludem naszym. To też życzyć by należało, żeby i u nas panowie landraci zalecali urzędnikom policyjnym cokolwiek więcej grzeczności w obejściu się z publicznością.

Przez lud dla narodu.

Pod powyższym nagłówkiem pisze »Pielgrzym« co następuje:

Hasło powyższe stało się teraz hasłem prawie wszystkich pracowników naszych na niwie społecznej. Stało się ono niem dla tego, że w naszej walce o naszą przyszłość ujrzeliśmy w ludzie polskim najsilniejszą twierdzę broniącą nas przed zgermanizowaniem. Że szerokie warstwy ludowe są taką potęgą, tego złożyły pomiędzy innemi dowód we walce kulturnej z wszechwładnym wówczas niemal Bismarkiem.

Hasło to jednakowoż niezawsze było hasłem ogółu. Był czas, że pod niem działały i walczyły tylko jednostki. Takich pracowników i teraz jeszcze za mało. Kto pracuje, ten pracuje prawie bez wyjątku pod tem hasłem, ale za wiele jest jeszcze tych, którzy wogóle nie pracują na niwie społecznej. Za mało jeszcze mamy szermierzy ku obronie narodowej, za mało kupiectwa i przemysłu prawdziwie polskiego.

Skąd to pochodzi? Za mało jeszcze uświadomienia narodowego wśród warstw średnich i ludowych. Ruch ludowy dzięki nieustrudzonym jednostkom patryotycznym ze skromnych rozmiarów rozwinął się jednakowoż już tak dodatnio, że możemy się spodziewać, iż z czasem przyciągniemy cały nasz lud dla pracy narodowej. Gdy w masach ludu, we warstwach średnich podnosić się będzie zawsze wyżej oświata, świadomość narodowa i dobre zrozumienie sprawy narodowej, wtenczas zawiodą wrogów narodowości naszej wszelkie obrachunki polityczne. Polska jak żyła, tak żyć będzie.

Im prędzej zdołamy szerokie warstwy ludu naszego tak dalece uświadomić, by o własnych siłach stać i się rozwijać mogły, tem lepiej. Niechaj jak najprędzej w każdej parafii, w każdej nywet wiosce znajdą się ludzie, którzy bez oglądania się na pomoc będą chciały i mogły dodatnio pracować dla dobra Ojczyzny.

Wiemy, że dotychczas ta praca prawie wszędzie spoczywa zwykle w ręku jednej ruchliwej osoby! że ona ustaje, skoro ta osoba przenosi się na inne miejsce, bo niemasz często odpowiedniego zastępcy. Ten stan rzeczy powinien się jak najprędzej zmienić, ażeby nasza praca nie była zależną tak bardzo od jednostek, lecz żeby była nierozerwaną, ciągle przechodząc z jednych dzielnych rąk do drugich.

Nasza najbliższa przyszłość, to nasza młodzież dorastająca. Ona zatem powinna wziąć się ochoczo do dzieła i przyuczać się zawczasu na działaczy narodowych. Nikt się nim nie rodzi, i do tego trzeba nauki od lat najmłodszych. Trzeba jako chłopiec pilnie czytywać książki i gazety, trzeba jako młodzieniec jak najrychlej przystąpić do towarzystw polskich. Na zebraniach towarzystw nie trzeba tylko stać w kącie i przysłuchiwać się wiecznie, lecz trzeba od czasu do czasu okazać i czynnie swą przynależność do towarzystwa. Ażeby się przyzwyczaić, trzeba to czynić stopniowo, najprzód nauczyć się czegoś na pamięć, zadeklamować; potem wypracować jakiś odczyt; zgłosić się dalej z jakimś wykładem; a wreszcie po kilku latach pilnej i wytrwałej pracy stanie się z takiego chłopca i młodzieńca dzielny szermierz narodowy, nie oglądający się na innych. Gdy w ten sposób w każdej wiosce powstanie kilku takich szermierzy, wtenczas dopiero nasz ruch ludowy i narodowy będzie naturalny (dotychczas musi on być dla braku sił poniekąd sztuczny) a tem i nieprzezwyciężalny.

Od tej pracy nikt się nie powinien wymawiać, każdy do niej zdolny, do niej nie potrzeba geniuszów. Słusznie powiedział pewien mąż zajmujący się sprawami społecznemi: Nie tak zwani geniusze przyczyniają się do postępu świata, lecz ludzie zwykłego kalibru (średniego wykształcenia), posiadający żelazną wolę i niezmordowaną wytrwałość. Do tej pracy nie potrzeba wykształcenia gimnazyalnego, nie potrzeba greki i łaciny. A więc dalej młodzieży polska!

Dalej do dzieła, bo to dzieło jest piękne i wdzięczne. Pięknem jest ono, bo cóż jest piękniejszego nad pracę dla ukochanej, nieszczęśliwej Ojczyzny. Jest ono i wdzięcznem, pomimo przeróżnych przykrości, na które naraża, bo doświadczenie nas uczy, że społeczeństwo nasze umie prędzej czy później odwdzięczyć się tym, którzy oddali się na jego usługi.

Wskazówki dla spółek rzemieślniczych.

***

Mimo różnych przeszkód zdobywają sobie w kołach rzemieślników niemieckich spółki rzemieślnicze coraz szerszy grunt. Dowodzi tegb sprawozdanie »Głównego związku niemieckich spółek rzemieślniczych«, wydane za rok 1907. Bliższych szczegółów ze sprawozdania tego dowiadujemy się z okazyi zjazdu delegatów tychże spółek, który się odbył w Berlinie dnia 7 i 8 lipca r. b. Według tego sprawozdania składał się główny związek dnia 31 grudnia 1907 roku z 14 podzwiązków, do których należało 661 spółek z przeszło 70,000 członkami. Nawet państwo i gminy zdają się na spółki rzemieślnicze baczną zwracać uwagę. Dowodzi tego fakt, że państwo i gminy coraz częściej robią zakupna dla...

Czarownica.

Opowiadanie Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy)

— Aa! — rzekła — co wy tu takiego robicie, ludzie? czarownicę na ogień łapiecie?

W gromadce panowało grobowe milczenie. Wszyscy powyciągali szyje — i oczy, jak ostre żądła, w tę kobietę utopili. Ona tymczasem zapytała znowu:

— Cóż? czy już przychodziła?

Z gromadki ozwał się poważny głos Piotra:

— Albo nie wiesz, że która pierwsza przejdzie około ognia, ta jest czarownicą?

— A jakżebym tego nie wiedziała, — odparła kobieta, — wiem. I któraż pierwsza przeszła?

Piotr Dziurdzia i Jakób Szyszka odpowiedzieli:

— Ty!!

— Ja? — wymówiła kobieta, i opuściła ramiona tak, że żółte dziewanny i białe krwawniki rozsypały się po trawie. — Ja! — powtórzyła i załamała ręce. Ale wnet zdziwienie minęło i głośno śmiać się zaczęła.

— Ja, ja? — wołała wśród śmiechu, — ja czarownica? Oj ludzie, coście wy mymyślili, czyście wy zgłupieli? Czy wam pomieszało się w głowach? Tfu, taką brzydką rzecz na chrześciańską duszę powiedzieć, czy wam nie wstyd? No, stójcie tu i czekajcie czarownicy, bo jak Bóg na niebie, ona nie ukazała się jeszcze. Mnie pilno do mego i do dzieci. Bywajcie zdrowi!

Zebrała upuszczone zioła i żwawym krokiem poszła drogą, wiodącą ku samotnej chacie i kuźni.

Ludzie pozostali u ognia. Piotr rzekł:

— Otóż pokazał nam Pan Bóg Wszechmogący krzywdzicielkę naszą.

Stefan sam do siebie mruknął:

— Już ja dawno wiedziałem, że ona jest czarownicą.

Ogień przygasał. Na drodze, wiodącej do kuźni, rozlegał się wesoły śpiew kobiecy; zawtórowały mu uderzenia kowalskiego młota — a potem gruby głos męzki.

II.

Dawno już mieszkańcy Suchej Doliny podejrzewali Pietrusię, wnuczkę ślepej Maciejowej, że miała ona jakieś stosunki z nieczystą siłą. Życie Pietrusi, jej postępowanie i charakter nie zupełnie takiemi były, jak wszystkich innych kobiet z Suchej Doliny. Tak jak Pietrusia, żona Michała kowala, nie wyszła zamąż i nie żyła żadna... Żadna też nie wiedziała tyle dziwnych rzeczy, co ona...

Przed wielu laty stara Maciejowa przywędrowała do Suchej Doliny zkądciś z malutką wnuczką Pietrusią, i różne służby pełniąc, na dorosłą dziewkę ją wyhodowała. Nagle stara oślepła. Pietrusia już wybuchnąć miała wielkim lamentem nad kalectwem babki, jednak, widząc, że ona nie krzyczy, nie płacze, lecz owszem uśmiecha się trochę i na pamięć wrzecionem furka, kolana jej i stopy ucałowała i rzekła:

— Teraz już jestem duża i chwalić Boga, silna. Mogę pracować i żywić was do końca życia tak, jak wyście mnie żywili od maleńkości, kiedy ojciec i matka jednego roku zmarli. Pilnować was będę, jak oka w głowie. Tak mi Boże dopomóż! — Poszła i uwijała się po zagrodzie.

Była to zagroda Piotra Dziurdzi. Żona jego niedomagała od lat kilku, a że córki w domu nie było, synowie zaś byli jeszcze dziećmi, więc gospodarstwem kobiecem za strawę i przyodziewek zajmowała się wprzódy Maciejowa, a teraz trudnić się zaczęła Pietrusia.

Piotr był gospodarzem dostatnim i mógł pozwolić sobie na ten zbytek, aby jego chorą żonę sługa zastępowała.

Pomimo że była sierotą i tułaczką, Pietrusia bardzo była wesołą. Śpiewaniem napełniała chatę Piotra. Dziwili się ludzie tej wesołości, bo głodu i biedy zaznała w swem życiu niemało. Wiele znaczyło, że złego obejścia nie doznała nigdy. Babka wprawdzie nie miała czasu pieścić jej i całować, ale nie zjadła nigdy łyżki strawy, zanim wprzód wnuczki nie nakarmiła; nie kupiła sobie przyodziewku żadnego, zanim jej czysto i cało nie ubrała. Zasługiwała się ludziom, żeby jej wnuczki nie krzywdzili. Pietrusia czasem do innych dziewcząt ze łzami w oczach mówiła: »Ona, jak ten anioł nademną.«

Każdej niedzieli zrana, gdy wszystko skończyła, co tylko w chacie do zrobienia było, Pietrusia myła i czesała babkę. Potem na siwe jej włosy wkładała czepiec biały, a jeśli kiedy w sobotę, mając więcej czasu, suto go szlarką obszyła, to już bardzo zadowolona powtarzała:

— »Oj, jak ślicznie! oj, jak ślicznie!«

— Stara pytała:

— A zkąd pieniądze na szlarkę miałaś?

— Z lata jeszcze schowałam, kiedy żąć chodziłam do dworu.

— A nie zaleca się kto do ciebie? — zapytała znowu.

Spuszczając oczy, dziewczyna odpowiadała:

— A zalecają się. Już ja wam babko przeszłej

mówienia swoje u spółek rzemieślniczych. Odnośne koła rzemieślnicze domagają się tego z całą energią. Świeżo dopiero oświadczył zjazd rzemieślników z Nadrenii w Boppard (26 i 27 lipca), że uważa spółki rzemieślnicze za najodpowiedniejsze do podejmowania wielkich robót i zamówień. Rozporządzenie ministeryalne z czerwca 1907 roku żąda, ażeby naczelni prezesi itd. w myśl żądań rzemieślników wpływali na zarządy gminskie. Związek spółek nadreńskich ofiarował się wszystkim władzom jako pośrednik w tego rodzaju sprawach. Skutek był ten, że około 30 zarządów miast nadreńskich poddało swoje przepisy submisyjne rewizyi i po części je naprawiło. Także intendantura VIII korpusu wojskowego (Koblencya) oddała wielkie zamówienie ubrań wojskowych spółce rzemieślniczej, która szczególnie w tym celu utworzona została przez mistrzów krawieckich, należących do koblenckiej izby rzemieślniczej.

Obeznani ze sprawami spółkowemi przestrzegają mimo wszystkiego spółki rzemieślnicze, żeby nie sądziły, że pomoc władz albo liczny zastęp członków nada im siły i żywotności. Do tego — piszą — potrzeba spółkom w pierwszym rzędzie, ażeby kierowały się według zasad, które im odpowiadają jako zakładom kupieckim i które z biegiem czasu praktyczne doświadczenie wykazało jako najkorzystniejsze.

Wiele spółek nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z tego, że są one podług prawa kupcami i że skutkiem tego obowiązane są przestrzegać wszystkie przepisy odnoszące się do kupców. Brak przedewszyskiem jest należytej rewizyi. Spółki jeszeze są zbyt rozstrzelone; niema właściwych związków centralnych. Na tem odosobnieniu cierpi rewizya, w rzadkich tylko wypadkach jest zupełnie fachową. Rewizor bardzo często nie posiada odpowiednich wiadomości do zagłębiania się w szczegóły pewnego zawodu. Dzieje się to dla tego, że stykano się z odnośnem rzemiosłem zaledwie okolicznościowo.

Wpomniany zjazd związkowy zwrócił także uwagę na inne niedomagania spółek rzemieślniczych. Domagał on się przedewszystkiem większej przejrzystości bilansów, podnosząc szczególne jej znaczenie dla spółek. Nie zalecał np. mięszać w księgowaniu długów rachunków bieżących i na towary z długami bankowymi. Skarżono się również, że rady nadzorcze wielu spółek nie spełniają należycie swego zadania. Zalecano zarazem, ażeby spółki powoływały do pomocy rady nadzorczej przy kontroli ksiąg i bilansu obeznanego z rachunkowością fachowca, nie zwalniając oczywiście rady nadzorczej bynajmniej z obowiązku podejmowania rzeczowej kontroli. Zjazd zalecał przy udzielaniu kredytu wekslowego co najmniej taką samą albo jeszcze większą ostrożność, jak przy kredycie na rachunek bieżący.

Co do kas centralnych zgodzono się na następujące zasady: kasom centralnym zazwyczaj nie wolno nigdy udzielać kredytu zakładowego, lecz tylko obrotowego; muszą one baczyć na to, ażeby spółki tak samo postępowały względem swoich członków. Przejmowanie odpowiedzialności ze strony poszczególnej spółki zaleca się tylko w miernej wysokości. Większe pożyczki powinny być ubezpieczone specyalnemi podkładkami; poręczenie zwykłe nie powinno wystarczyć. Kasom centralnym nie wolno podejmować wszelakich interesów ponad swe siły; średnie itp. ryzyka powinny im wystarczyć. Potrzebny kapitał powinny zebrać w własnym obwodzie. Tylko w wyjątkowych wypadkach wolno im się udawać po pożyczki do banków i do centralnej kasy pruskiej; nie wolno im jednakże kredytu tego zbytnio wyczerpywać.

Co do spółek t. zw. surowcowych — sprowadzają one materyał, który członkowie ich następnie przerabiają na towar — skarżono się, że nie przestrzegają one przepisów inwentarowych. Sprawą tą zajmować się będzie także sejmik wspólnego związku spółek w Frankfurcie n. M. w dniach 24—29 bm. Ma on zalecić następujące zasady: należy zebrać wielki własny kapitał, gdzie okaże się potrzeba otwarcia własnego osobnego sklepu. Towarów, zależnych od smaku publiczności (np. meble) nie powinny spółki kupować, lecz brać tylko w komis. Należy do sklepu skupować tylko towar dobry i pokupny. Sprzedaż powinna być o ile możności gotówkowa.

Spółki rzemieślnicze mają się przyczyniać do podniesienia zdolności i jedności wśród rzemieślników.

Co tam słychać w świecie.

— **Ziemie polskie.** W fabryce Kindlera w Pabianowicach pod Łodzią zwolniono 100 robotników z pracy, wskutek czego reszta ich towarzyszów zgromadziła się na podwórzy fabrycznem i żądała energicznie, aby zwolnionych przyjęto z powrotem do pracy. Fabrykant Kindler, który chciał ludzi uspokoić, został poraniony, poczem zburzono wszystkie maszyny fabryczne.

— **Niemcy.** Mówiono wiele z okazyi wyborów do sejmu, że dyety posłów sejmowych (pobierają podczas obrad bez względu, czy są obecni, lub nie — 15 mk. dziennie) zostaną zreformówane. Chciano porobić oszczędności, tem więcej, że znaczna liczba posłów należy i do sejmu i do parlamentu (gdzie poseł dostaje, o ile jest na posiedzeniu, 20 mk.) Zdarza się zatem, że posłowie dostają 35 mk. dziennie. Co prawda, posłowie sejmowi nie mają tego przyjemnego przywileju wolnej podróży kolejowej; oni mogą jedynie bezpłatnie jechać raz w tygodniu przed rozpoczęciem obrad i raz w tygodniu po zakończeniu obrad do Berlina względnie do swego miejsca zamieszkania. Rząd pruski chciał wobec tego płacić posłom dyety na wzór parlamentarnych, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że w razie nieobecności posła odciągałby marek 20; pozatem chciał użyczyć im i przywileje kolejowe. Wpływ konserwatystów, z których przeważna część i tak należy do zamożnych sfer, wpłynęła na rząd podobno tak silnie, że nie chce żadnej przedłożyć reformy. Posłowie mają zatem i nadal pobierać za każdy dzień 15 mk. dyet. Mimo to w sejmie ma być przez inne partye wniesiony wniosek zaraz przy rozpoczęciu obrad — o zmianę dyet.

— **Rosya.** Wyższy sąd wojenny w Petersburgu potwierdził wyrok sądu wojennego w Mikołajewie, skazujący na śmierć 8 Japończyków, którzy napadli na prowadzących ich żołnierzy rosyjskich i kilku okaleczyli.

— **Z Portugalii** nadchodzą znowu wieści niepokojące. Położenie w całym kraju jest naprężone. Na zewnątrz wprawdzie panuje spokój, ale obawiać się należy, że przyjść może do nowych ruchów rewolucyjnych i że rodzina króla może być znowu poważnie zagrożoną, gdyż niezadowolenie wzrasta zarówno w armii, jak we flocie. Obrady sejmu, dotyczące go[dz]ki pieniężnej zabitego niedawno króla, usposabiał[y] nieprzychylnie do jego następcy; do czego prz[y]się także jeszcze silne krytykowanie obecnego [r]Tajny dowóz broni do Portugalii przybiera s[ię] rozmiary. Nie ulega wątpliwości, że broń ta pr[zy]czona jest dla rewolucyonistów. Tymczasem rz[ąd] ma odwagi, czy też nie czuje się na siłach, by [to] przeszkodzić. Do ogólnego rozdrażnienia przyczy[nia] ściśla cenzura, nie pozwalająca na ogłaszanie [ni]stkich wiadomości. — Okręt królewski »Amalia« wciąż w pogotowiu w porcie do odwiezienia r[o]królewskiej w razie rewolucyi w miejsce bezpiecz[nie]

— **Anglia.** Do Londynu przybył król hi[szpa]ski Alfons, który, jak wiadomo, ma księżniczkę a[ngiel]ską za żonę. Miał on się udać do Anglii ok[ręt]lecz wskutek ostrzeżenia policyi, że mu grozi za[mach] ze strony anarchistów, zmienił plan podróży i [zamiast] jechać koleją.

— **Z Marokko** donoszą do gazet francu[skich], iż nowy sułtan Mulej Hafid został przed bramami [Fezu] zu wzięty do niewoli przez zwolenników kilku dos[tojni]ków dworskich, z którymi Mulej Hafid, objąwszy r[ządy] obszedł się okrutnie. Ile w tej wiadomości prawd[y] razie nie wiadomo.

— **Turcya.** Konstytucya turecka wywołuje [prze]wdziwe cuda. Najprzód Rosya i Anglia oświadczy[ły], żądane reformy w Macedonii pozostają w zawiesz[eniu] to znaczy, że oba państwa od nich odstąpiły. [Teraz] znowu donoszą dzienniki, że Austrya i Rosya udz[ieliły] urlop swoim oficerom żandarmeryi, którzy w Mace[donii] reformowali żandarmeryę turecką. Znaczy to tyl[e], że zostaną wkrótce zupełnie wycofani. Z chwilą, [gdy] powiał w Turcyi duch wolnościowy, zaprzestały się [wpły]szać państwa w wewnętrzne sprawy państwa turecki[ego]. Jeszcze przed kilku tygodniami niktby nie był pomy[ślał], że to wogóle możliwe.

Z blizka i z daleka.

— **Przedruk artykułów oznaczonych tr[zema] ma gwiazdkami *** jest zabroniony.** Redakc[ya].

— **Raciborz.** Izba karna w Raciborzu ska[zała] praktykanta górniczego Józefa Strzyczka z Dolnych [Mo]dultów, pow. rybnicki, na 4 miesiące więzienia za s[fał]szowanie dokumentu i oszustwo. — Za występki p[rzeci]ciw moralności skazani zostali: kowal Maczur z R[acibo]borskiej Kuźni na 15 miesięcy cuchthauzu, inwalid [Aug]gust Koczor z Gółkowic, pow. rybnicki, na 3 lata cu[chth]hauzu, inspektor gospodarczy Marcin Kunze na 4 m[iesią]siące więzienia, dziewczyna Anna Grzybek z Bie[ruń]szowa na 3 miesiące więzienia, dziewczyna Krase[mann] Rohowa, pow. raciborski na 9 miesięcy więzienia, [Ma]stuch Kozian również na 9 miesięcy.

— **Słuszne i trafne uwagi** robi pewien na[ród]dowo uświadomiony czytelnik w »Polaku«, pisząc:

Choć mamy gazety polskie, choć różni Pol[acy] ustnie pracują nad szerzeniem oświaty i uświadom[ieniem] niem ludu, to jednak smutno wygląda u nas. Ma[my] gazety, lecz czy mają one tyle abonentów, ile mieć p[owin]winny? Ludzie możeby i czytali, gdyby im tak gaz[ety] zupełnie za darmo dano. Są tacy, co wolą niemiec[ką] gazetę, bo te mają czasem kilka dodatków, więc ma[ją] dużo papieru. Posłuchaj nieuświadomiony Polaku:

---

niedzieli mówiłam, że Stefan Dziurdzia i Michałek Kowalczyk.

— Aha, to nic... Na toś ty dziewka, żeby się do ciebie kawalery zalecali. Ale paciorek od nich nie brałaś, ani pieniędzy, ani nic?

— Nie brałam.

— Pewno?

— Pewniusieńko, babulu.

— Pamiętaj, żeby na tobie grzechu przed Bogiem, ani wstydu przed ludźmi nie było. Kiedy który lubi, niech się żeni; a kiedy żenić się nie chce, to ty przy zbliżeniu się wszelakiem — raz, dwa, trzy, w pysk! Dziewczyna powinna być czysta, jak ta szklanka, kiedy ją w wodzie krynicznej wymyją.

Pietrusia wstydliwie, lecz razem radośnie zachichotała.

— On ożeni się ze mną.

— Który? — zapytała stara.

— A Michałek Kowalczyk.

— Babka przyzwalająco pokiwała głową.

— Dobrze — rzekła — czemu nie? chatę swoją ma a także kawałek ziemi po ojcach. Przytem rzemieślnik. To tylko szkoda, że Michałowi teraz dwudziesty pierwszy roczek idzie. Jakże on się ożeni z tobą, kiedy musi do wojska iść.

— Nie może być! — krzyknęła przestraszona dziewczyna.

Stara głową pokiwała.

— Oj, dziecko z ciebie: albo ty o tem nie wiedziałaś?

Co ona tam miała o wojsku wiedzieć? Michałek nie mówił jej ani razu, że do wojska pójdzie! Ot, zwyczajnie młody, nie myślał o tem, co będzie kiedyś.

— Może Michałek do wojska nie pójdzie — rzekła. — Aby tylko dziś przyszedł.

Tego dnia Michałek przyszedł do chaty Piotra, — lecz niedługo potem opuścił Suchą Dolinę: wyciągnął los i powędrował do wojska.

Smieli się ludzie we wsi: — Powróci, powróci, — mówili, — bo ma swoją ziemię i chatę we wsi; ale aż za sześć lat, a sześć lat to dla dziewczyny wiek. Albo za kogo innego tymczasem wyjdzie, albo zestarzeje się i Michałek już jej nie zechce.

Maciejowa to samo mówila wnuczce. Ale ona wciąż powtarzała:

— Powiedział: czekaj na mnie, Pietrusiu!

— I ty głupia będziesz czekała?

— Będę!

Piotrowa namawiała ją, żeby szła za Stefana Dziurdzię, który, od czasu kiedy Pietrusia dorosła, na żadną inną dziewczynę nie spojrzał.

Ale Pietrusia nie miała dla niego przychylności żadnej. Na namowy nawet nie odpowiadała, tak się uparła.

Stefan, chociaż był pracowity i roztropny, i gospodarstwo miał dostatnie, za grubiańskie wymyślanie i skorą do bójki pięść nie miał miru we wsi, a dziewczęta uciekały od niego, jak od djabła, tak się go bały. Pietrusia powiedziała mu wprost, że go nie chce, ale on ani myślał odczepić się od dziewczyny. Raz przyszedł w niedzielę, gdy w chacie oprócz Pietrusi i jej babki nie było nikogo. Ujrzawszy go we drzwiach, Pietrusia skoczyła do komory, ale Stefan wnet znalazł się przy niej, objął ją i chciał pocałować. Wyrwała się mu z twarzą czerwoną, jak piwonja, obie ręce w górę podniosła: raz, dwa, trzy i w pysk! Stefan jak oparzony wyskoczył z komory a potem i z chaty, bo posłyszał w sieni kroki Piotra.

Pietrusia z płaczem przypadła do kolan babki. Ta rzekła:

— No, Pietrusiu, już nam tu niema co popasać. Już ty tutaj dobrej doli nie zaznasz. Pokłońmy się gospodarzom za przytułek i gdzieindziej wędrujmy.

We dwa dni potem Pietrusia i Maciejowa opuś[ciły] chatę Piotra.

Pietrusia z łatwością znalazła służbę, bo słyn[ęła] w okolicy całej za pracownicę wyborną. Pieczen[ie] chleba udawało jej się tak doskonale, iż doświadczon[e] gospodynie szeptały między sobą, że chyba jej jaka[ś] dziwna siła pomaga.

W małym sąsiednim dworku szlacheckim wzięto [ją] za dziewkę folwarczną i pozwolono babkę trzymać prz[y] sobie.

Zamąż Pietrusia nie szła. W rok po wyjściu j[ej] ze wsi Stefan Dziurdzia swaty do niej posyłał. Odpra[wiła] wiła ich z niczem, a Stefan potem przez cały tydzie[ń] wódkę w karczmie pił i bił się ze wszystkimi. Ludzi[e] na dobre już mówić zaczęli, że dziewka urok nań chyb[a] rzuciła, kiedy tak zapomnieć jej nie może i desperu[je] po niej.

Niebawem przecież Stefan ożenił się z dziewczy[ną] ną z sąsiedniej wsi i gadaniny ludzkie o Pietrusi ustały.

Minęło lat sześć — i Michałek powrócił nareszcie z wojska... W niedzielę wieczorem ukazał się w karczmie, gdy mnóstwo ludzi rozmawiało, piło i tańczyło. Był tak zmieniony, że go zaledwie poznano: zmężniał, wyprostował się, czarny wąs urósł mu, oczy patrzyły łagodnie i roztropnie. Chociaż dużo świata widział — wioskę swoją z radością witał. Dawnym znajomym garniec wódki zafundował, o szerokim świecie rozpowiadał, ze wszystkiemi dziewczętami żartobliwe kłótnie zaczynał. Ale o Pietrusi ani wspomniał, ani się o nią kogokolwiek zapytał... Przypomniały mu ją starsze kobiety. Tak i tak z Pietrusią było, — mówiły, — tak i tak... Michałek słuchał babskiego gadania i śmiał się, ale nie mówił nic. Poczęstowawszy baby wódką i serem, siarczyście tańczyć i hulać zaczął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...ta polska nie daje dużo papieru, to my sami je... winni, bo z tych kilku groszy, jakie za abona... płacimy, gazeta nie może opłacić wszystkich ko... i kazać składać i drukować dużo tekstu takiego, który nic nie płaci. Spojrzyj jeno do tych licznych ...ków w gazetach niemieckich. Tam same ogło... za które inserenci muszą płacić. Więc gazety mogą zatrudniać więcej zecerów i maszynistów, bo muszą płacić inserenci. Gdyby gazety niemieckie miały ogłoszeń, toby tak samo nie mogły dawać ...papieru.

A kto temu jest winien, że gazety nasze mają tak ...ogłoszeń? Tylko my Polacy. Pracujmy więc ...tym względem dla naszych gazet, bo pracujemy ...to dla siebie samych. Popieraniem gazet nie... utrudniamy nasz byt materyalny. Hasłem na... niech będzie: »Kupujmy tylko u swoich i u tych, ogłaszają swe towary i wyroby w gazetach polskich.« ...my towary zakupywać będziemy tylko u tych, co ...gazetach polskich ogłaszają, to wnet i ci, co dzisiaj ...ważają się dąć w trąbę hakatystyczną, nietylko nau... się po polsku, lecz i będą popierali ogłoszeniami ...zety polskie, które jedynymi są obrońcami ludu pol...iego.

Domagajmy się też od tych, u których za... kupujemy towary, by ogłaszali w gazetach pol...kich. Powiedzmy sobie: nasze pieniądze, więc mo...emy je dać, komu chcemy a kupcy też mogą sprzeda... swe towary komu chcą. Niechże więc sprzeda... ...ją gazetom niemieckim i hakatystycznym kapitalistom, ...którymi się bratają«.

Uwagi powyższe powinni wszyscy Polacy wziąć so...ie do serca i do nich się zastosować, a byłoby nam wszystkim z pewnością lepiej, bo, popierając gazety, ...erzy się i oświatę, a tem samem wzmacnia się byt ...ałego społeczeństwa.

— **Znaleźne.** Wielu ludzi jeszcze nie wie, ile ...ają prawo żądać od przedmiotów znalezionych. We... ...paragrafu 971 kodeksu cywilnego ma znalazca pra... żądać od znalezionego przedmiotu w wartości 300 mk. pięć procent od sta, po nad 300 mrk. jeden pro... ...cent od sta, od znalezionych zwierząt także jeden pro... cent. Każdy przedmiot znaleziony musi być zameldo... ...wany na policyi, z wyjątkiem, jeżeli wartość takowego ...nie przekracza 3 mrk. Dopiero po roku, jeżeli prawy ...właściciel się nie zgłosi, przechodzi przedmiot znalezio... ...ego na własność znalazcy.

— **Czterysta milionów więcej!!** Wiadomo, ...że jesienią rząd Rzeszy niemieckiej ma zażądać od par...amentu 400 milionów marek podatków więcej. Nie ...wiadomo dotychczas, w jaki sposób i na jakie przed... ...mioty suma ta ma być rozłożona. Są pogłoski, że naj... ...więcej podatków nałożonych zostanie na wódkę, piwo, ...tabakę i t. p. przedmioty codziennego użytku. Czy tak ...istotnie będzie? — To zdaje się nie ulegać wątpliwości, ...że wkrótce będziemy na wydatki Rzeszy niemieckiej ...musieli więcej podatków płacić. — Ważna to sprawa. ...Obchodzi ona i bogatych i biednych. Biednych bodaj ...więcej niż bogatych, bo im kto mniej ma, im mniej ...zarabia, tem więcej liczyć się musi z każdym wyda... ...tkiem, który go czeka. A wielu nawet może nie wie, ...od jakich przedmiotów podatek płaci, i w jaki sposób ...go płaci. Jedna na to rada: trzeba się pouczyć, trze... ...ba się dowiedzieć. A dowiedzieć się o tem łatwo z ...ostatnich numerów »Posła dla ludu polskiego«. Nu... ...mery te 5 i 6 wyszły w tych dniach w jednym zeszy... ...cie. Nabyć je można za cenę 20 fen. Nr. 5 i 6 »Po... ...sła« omawia wszelkie sprawy dotyczące dochodów i ...rozchodów Rzeszy niemieckiej, wykazuje, ile długów i ile majątku ma Rzesza. Każdy, kto się zajmuje spra... ...wami politycznemi, powinien sobie koniecznie nr. 5 i 6 »Posła« zapisać. Do nabycia także w ekspedycyi »No... ...win Raciborskich«.

— **Szkody** w polach wskutek rewii. Z okazyi ...rozpoczynających się obecnie rewii wojskowych nie za... ...wadzi przypomnieć następujące przepisy. Przechodzenia ...przez pola, drogi i place właścicielowi wprost zakazać ...prawnie nie wolno. Wzbronionem natomiast jest wojsku ...podczas rewii używanie zabudowań gospodarczych, ogro... ...dów i parków, przechodzenie przez zagajenia i tym podobne ...szkółki. Pola oznaczone sochami i tablicami ostrzega... ...jącemi, jako nieuprzątnięte jeszcze, powinno wojsko o ile ...możności omijać.

W sprawie szkód wyrządzonych w polach baczyć ...trzeba, by komisya szacunkowa przystępowała do oceny ...zaraz po ukończeniu rewii. Gdyby tego przez zapo... ...mnienie gdziekolwiek zaniechano, to poszkodowany ma ...prawo swe pretensye zgłosić natychmiast u sołtysa, by ...ten podjąć się mógł oceny sam i donieść o tem władzy ...wojskowej.

— **Ważne dla wierzycieli.** Wierzyciel, upo... ...minający dłużnika o swoją należytość, powinien wystrzeg... ...ać się pogróżek i słów obraźliwych. Pewien kupiec ...zagroził dłużnikowi swemu, że wyskarżoną od niego su... ...mę ogłosi na sprzedaż we wszystkich pismach miejsco... ...wych z podaniem całego nazwiska dłużnika, a nadto ...doniesie pryncypałowi jego o całej sprawie, jeżeli na... ...tychmiast z długu się nie uiści. Na to dłużnik zapłacił ...swój dług, wynoszący 22 mk., lecz zaskarżył wierzycie... ...la o wymuszanie. Sąd przychylił się do wniosku dłu... ...żnika i skazał kupca na 50 marek kary i koszta. Tak ...więc wierzyciel otrzymał wprawdzie swoją należność, ...ale znacznie więcej kosztował go proces spowodowany ...własną nieostrożnością.

— **Dla rolników.** Pojenie zgrzanych koni zimną wodą sprowadza często kurcze brzuszne i zapalenie błony piersiowej. Aby temu zapobiedz, należy konie zgrzane po napojeniu ich zimną wodą spowodować do prędkiego biegu. Najlepiej jest, konie zgrzane po powrocie do stajni napoić wodą ciepłą, nie letnią. Jest to zdrowe i pobudza czynność trzewi. Właściciele koni, którzy w ten sposób postępują, poświadczają, że choroby wewnętrzne wśród ich koni występują nader rzadko.

— **Karmelki napełniane wódką.** Niektóre karmelki napełniane są rozmaitą, także mniejwartościową wódką i zawierają dość znaczną jej ilość. Stwierdzono naprzykład, że 15 karmelków, ważących 100 gramów, zawierało łyżkę stołową wódki. Zdarzyło się, że nawet u osób dorosłych, spożywających takie karmelki, objawił się upajający wpływ alkoholu; tem niebezpieczniejsze są te karmelki dla dzieci, którym w interesie ich zdrowia trzeba zakazywać używania alkoholu w jakiejkolwiek formie. Dla tego minister oświaty w okólniku do prezesów regencyjnych zwraca uwagę na takie karmelki i poleca władzom, aby przestrzegały ludność przed ich kupowaniem, zwłaszcza dla dzieci i wogóle zarządziły w tej sprawie, co uważać będą za odpowiednie.

— **Wolność w wolnem mieście.** W nadmorskiej Bremenie, która, jak wiadomo, jest wolnem miastem, odbył się przed tygodniem wiec Zjednoczenia Zaw. Polskiego. Było to wyjątkown zdarzenie na obczyźnie po wyjściu nowej ustawy o zebraniach na Rzeszę niemiecką.

Senat bremeński określił w § 12 ustawy, iż dyrekcyi policyjnej wolno udzielać pozwolenia na zebrania publiczne w innym języku obok niemieckiego. Nastąpiło to na wniosek zarządu »Zjednoczenia«. Policya niedość, że dala pozwolenie, ale nie przysłała nawet żadnego urzędnika w celu dozorowania!

☛ **Dłuższe wieczory** nastręczają więcej okazyi i sposobności do czytania. To też prosimy Czytelników naszych o poparcie i rozszerzanie »Nowin Raciborskich«. Zwłaszcza ci, którzy latem zazwyczaj nie trzymają żadnej gazety, niechaj sobie zapiszą »Nowiny Raciborskie« na **wrzesień**. Abonament na ten miesiąc wynosi 40 fen., z odnoszeniem w dom 48 fen.

—* **Rybnik.** Ofiarą pewnego oszusta stała się pani Str., mieszkająca w ulicy Zorskiej. Pod pozorem, iż pragnie wynająć kilka pokoi dla 4 panów, przybył do niej pewnego dnia przyzwoicie ubrany jegomość i przedstawił się jako inżynier. Pozostał też na noc, a rano, zjadłszy dobre śniadanie, pożyczył od gosposi jeszcze 2 mk. i ulotnił się na zawsze. Aby upewnić gosposię, zamówił przed odejściem obiad na 4 osoby.

—* **Z Rybnickiego.** W Przegendzy zostało dziecko szkolne przejechane przez samochód firmy Siemens & Halske z Katowic. Odstawiono je wprawdzie zaraz do lazaretu knapszaftowego w Rybniku, lecz wskutek obrażeń otrzymanych zmarło wkrótce potem.

—* **Pszczyna.** W przyszłą środę 2 września odbędzie się tu targ na bydło i konie, a dnia następnego jarmark.

—* **Katowice.** Przed tutejszym sądem ławniczym toczył się w ubiegłym tygodniu proces przeciw redaktorowi hakatystycznej »Katowicerki« o obrazę OO. Franciszkanów w Panewniku. Pismak hakatystyczny popisał brednie, jakoby OO. Franciszkanie zaniedbywali niemieckie nabożeństwa, a popierali polskie. Nic nie pomogły w innych gazetach zamieszczane sprostowania, »Katowicerska« trzymała się uparcie owej plotki, niby pijany płota. Sąd postanowił zawezwać jeszcze 12 świadków, dla tego proces odroczono.

—* **Wrocław.** Przed tutejszą izbą karną toczył się po raz drugi proces przeciw agentowi Wilhelmowi Weissowi, oskarżonemu o wymuszanie na J. E. ks. kard. Koppie. Sąd skazał oskarżonego na 3 lata i 9 miesięcy więzienia.

— **Z Prus Zachodnich.** Z Czarza donosi Zarząd tamtejszego Towarzystwa Ludowego do »Gazety Toruńskiej«, co następuje: Na zażalenie Zarządu Towarzystwa Ludowego w Czarzu w sprawie dozorowania i rozwiązania regularnego posiedzenia (zebrania) dnia 9 bm. przez wójta i żandarma p. landrat chełmiński odpowiedział, że dozorowanie i rozwiązanie było nieprawidłowe. — Toć to samo także i żandarm i wójt wiedział, bo ich przecież przewodniczący poinformował. Wobec tego oświadczenie landrata powyższe ma mało znaczenia, bo podwładni jego, jak się zdaje, z prawa sobie i tak nic nie robią.

NOWINKI.

— **Udany napad z rabunkiem.** W Poznaniu wydarzył się w ubiegłym tygodniu tajemniczy wypadek. Otóż pewnego dnia znaleziono inżyniera Jasiaka, skrępowanego w łóżku i z zakneblowanemi ustami. Gdy go uwolniono z więzów, opowiadał, iż w nocy zakradło się do jego mieszkania dwóch rabusiów, którzy go skrępowali, że się ruszyć nie mógł, a następnie zrabowali złoty zegarek i z żelaznej szafy 8000 mk. Policyi kryminalnej podpadło, iż rzekomo obrabowany inżynier nie mógł dowieść, zkąd miał tyle pieniędzy, a nadto, że był w pewnem towarzystwie wysoko zabezpieczony na wypadek kradzieży z włamaniem i że pozbył się dwóch psów, które przed tygodniem posiadał. Dochodzenia policyi wykazały, iż inżynier umówił się z pewnym znajomym ogrodnikiem, a ten urządził ów nocny napad, aby inżynier mógł otrzymać ową sumę z zabezpieczenia. W mieszkaniu ogrodnika znaleziono też rzekomo skradziony zegarek.

— **Wielki popłoch** wywołała w Berlinie pogłoska, puszczona w świat przez pewnego nauczyciela, jakoby pewien bank niemiecki w Frankfurckiej alei był blizkim bankructwa. Pogłoska lotem błyskawicy rozniosła się po całem mieście, a kto miał tylko grosz złożony w owym banku, spieszył, aby go wycofać. Natłok przy kasie był tak wielki, że policya wkroczyć musiała. W przeciągu 2 dni wycofano blizko 2 miliony marek. Tymczasem pogłoska okazała się fałszywą, gdyż ów bank jest w stanie wszystko wypłacić. Cała awantura może mieć niemiłe następstwa dla owego nauczyciela, który puścił w świat plotkę, jeżeli go bank zaskarży.

— **Nowe sprzeniewierzenie.** Przewodniczący »Vorschussvereinu« w Landenburgu, nazwiskiem Joachim, sprzeniewierzył 100 tys. mk. Nie aresztowano go jednak, gdyż leży ciężko chory.

— **»Fałszywy« kapitan z Koepenicku.** Podczas gdy szewc Voigt pojechał do Wiednia, aby tam występować w teatrze, jakiś sprytny oszust berliński udał się do Kopenhagi i tam dawał występy gościnne w roli fałszywego kapitana. Publiczność poznała się dopiero wtedy na łapichłopstwie, kiedy oszust już się ulotnił. — Voigt miał zresztą i w Wiedniu wielki »pech«, gdyż policya tamtejsza nie pozwoliła mu na występy w teatrze, dla tego powrócił nieborak do Berlina i będzie teraz żył jako »rentier«.

— **Proroctwo na r. 1909.** Domorosły prorok angielski, znany pod nazwą »Old Moora«, wydał swój doroczny kalendarz z przepowiedniami. Jeżeli można wierzyć nowemu prorokowi, to przyszły rok 1909 będzie obfitował w mnóstwo nieszczęśliwych, a doniosłych wydarzeń. Po pierwsze zostanie złożony z urzędu jakiś bardzo wybitny mąż stanu; następnie wydarzy się jakaś okropna katastrofa kolejowa. Marzec będzie bardzo niepomyślny dla bardzo wielu panujących; kwiecień przyniesie ruinę i śmierć jednemu z największych finansistów; w maju będzie jakaś straszna katastrofa w Nowym Yorku. We wrześniu Indye Zachodnie nawiedzi ogromne trzęsienie ziemi. W grudniu będzie mnóstwo katastrof na morzach. Tylko czerwiec będzie nieco łaskawszy. — W Meksyku zostaną odkryte pokłady srebra, ale i to nie doprowadzi do niczego dobrego, ponieważ następstwem tego będą zaburzenia ludowe.

— **Powodzie w Ameryce** wyrządziły olbrzymie szkody. Pod miejscowością Folson w nowym Meksyku utonęło podczas oberwania chmur w rzece Cimmaron 16 osób. Cały szereg domów został częściowo zalany i porwany przez wodę. Pod Trinidadem zalała powódź całe obszary na kilka mil wszerz i zburzyła 12 mostów kolejowych.

— **Samobójstwo kasyera.** Główny kasyer miejski Simon w Eisenach popełnił samobójstwo.

— **Okropny czyn** popełnił pewien szkuciarz w Nendey we Francyi. Zastrzelił on ojca, matkę oraz siostrę swej narzeczonej, ponieważ przeszkadzali jego związkowi małżeńskiemu. Morderca odebrał sobie również życie.

— **Wielkie nieszczęście** wydarzyło się w Boston, w Ameryce, Zawalił się tam dom; 18 osób znalazło śmierć pod gruzami a 20 innych jest ciężko rannych.

— **Eksplozya.** W Budapeszcie, na Węgrzech, wydarzyło się wielkie nieszczęście wskutek nieostrożności pewnego robotnika. Paląc cygaro, niósł on większy balon benzyny i wywrócił się z nim na schodach. Balon rozbił się, i w tej chwili nastąpił silny wybuch. Część domu zarwała się. Podczas pożaru, który wybuchł, zginęły 2 osoby i 8 zostało ciężko ranionych.

Z sąsiednich dzielnic.

— **Bogumin I.** Skutkiem intryg i szykan ze strony Niemców, planowana na dzień 6 września wycieczka Sokoła do Bogumina—miasta się nie odbędzie, gdyż starostwo ją zakazało. Natomiast urządzamy tegoż dnia wycieczkę do Szönychla, połączoną z ćwiczeniami. Na wycieczkę tę zapraszamy najuprzejmiej wszystkich rodaków, celem pokrzepienia ducha i swobodnej wymiany myśli. Wymarsz z muzyką w szeregach o godz. 2 popołudniu z przed dworca kolejowego w Boguminie. Spodziewany i zapowiedziany jest udział wszystkich gniazd ślązkich. Więc do zobaczenia! Czołem!

Wydział »Sokoła«.

Wrocławskie ceny zboża

z dnia 29. sierpnia 1908.

za 100 kilogr	towar dobry	średni	poślednі
Pszenica biała	20 00—19,30	19,20—18,30	18,20—16,80
» żółta	19,90—19,20	19,10—18,20	18,10—16,70
Żyto	16,80—16,20	16,10—15,70	15,60—14,70
Jęczmień	15,00—14,80	14,70—14,40	14,30—14,00
Owies stary	16,60—15,10	15,00—14,50	14,40—13,60
» nowy	15,10—14,60	14,50—14,00	13,90—13,10
Groch Wiktoria	24,00—23,00	22,00—21,00	20,00—19,00
Groch	20,50—20,00	18,80—17,80	17,00—16,50

Siano za 50 kg: 3,00—3,30 mk. — Słoma długa za kopę 37,00—39,00 mk.

Katolicki interes.

Alojzy Badej,

Nowa ul. 22 Racibórz Nowa ul. 22

naprzeciw sądu okręgowego naprzeciw sądu okręgowego.

W poniedz. 31 sierpnia otwarcie

nowego interesu towarów manufakturowych i modnych.

Interes mój zaopatrzony jest w obfity wybór następujących artykułów po zadziwiająco nizkich cenach:

Materye na suknie, jedwabie, aksamity, welury;

barchany, płótna, powłoki, wsypy,

firanki, portyery, kobierce, kołdry, okrycia na stoły, ręczniki, materye na chodniki, koszule, dla kobiet i mężczyzn, spódnice, fartuchy, chustki na głowę i wielkie chusty i t. d.

Jak najwięcej zaufania godne źródło zakupna wypraw ślubnych, zwłaszcza tureckich szali (t. zw. szpiegelszaltuchów) od najskromniejszego do najlepszego gatunku.

Jedwabne suknie, jedwabne fartuchy.

Stałe ceny! Jak najmniejszy zysk! Rzetelna usługa!

Katolicki interes.

Katolicki interes.

Katolicki interes.

Bank Ludowy

w Raciborzu

znajduje się odtąd we własnym domu przy

ul. Panieńskiej

(Jungfernstr.) nr. 16 **naprzeciw ewangelickiego kościoła.**

Hermann Goldberg,

Racibórz, Odrzańska ul. 6.

Fabryka likierów, araku i wina.

Jak najtańsze ceny.

Tylko dobre towary.

Na wesela, żniwa i inne uroczystości polecam dobre trunki, jako to:

wino korzenne, żytniówkę (korn)

smaczne podwójne i pojedyńcze

likiery, rum Jamajka,

sok malinowy, koniak medycynalny, słodkie wino węgierskie itd.

Przesyłki pocztą franko. Beczułki, butelki i t. d. wydaje się bez łantu.

Hermann Goldberg,

Racibórz, Odrzańska ul. 6

w pobliżu Rynku.

Sztuczne zęby, plomby

i t. d. przy najstaranniejszem wykonaniu po dawnych tanich cenach wykonuje

Gross, dentystka

(następczyni Oppler),

Racibórz, Odrzańska ul. 2.

Mówi się po polsku.

Petkuskie żyto

do siewu,

jako też wszelkie nawozy sztuczne do jesiennych zasiewów poleca

Śląski związek rolników w Raciborzu.

(Schles. Bauernverein)

e. G. m. b. H.

Opawska ul. 7.

Fuzye

do polowania

ofiaruję po jak **najtańszych** cenach, ponieważ pragnę się pozbyć tego artykuju.

S. Guttfreund, Racibórz.

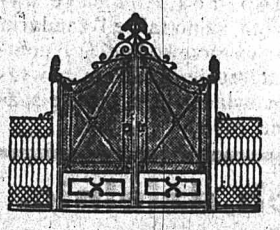

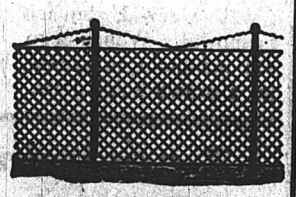

Fabryka wyrobów drucianych i ślusarnia

A Hauschild, Racibórz, Polkoplatz 4

Wyrób **płotów drucianych** do zwierzyńców **i ogrodzeń ogrodowych.**

Wrota, drzwi, balkony, kraty grobowe.

Urządzenia przy maszynach, także rolniczych wedle przepisów prawa.

Żelazne kraty każdego rodzaju, **siatki druciane** z żelaza, stali i mosiądzu.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wiel

skład drzewa

i polecam:

heblowane **dylówki** sosnowe, świerkowe, **rantówki** (randbretter), **DESKI** na dachy sze rokie, **szalówki, drzewo** (Halbhölzer),

łaty, belki i krokwie

rozmaitej długości i grubości.

Dylówki będą w moim własnym warsztac na miejscu wedle zamówienia heblowane.

Ia papa na dachy

we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materyał jest najlepszego ga tunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić

J. Tichauer, skład drzewa,

Racibórz-Ostróg

" p.p. Kockes-Jungblut,ul. Bosacka Nr. 18.

Liszaj,

mokre i suche liszaje, skrof. ekcema wyrzuty skórne,

otwarte rany na nogach,

wrzody na nogach, żyłow. nogi, chorowite palce, stare rany, są często długotrwałe;

kto dotychczas daremnie oczekiwał wyleczenia, niechaj zrobi ostatnią próbę z doskonałą

maścią Rino,

wolną od trucizny i kwasu, pudełko 1 mrk.

Listy dziękcz. nadch. codziennie Prawdziwe tylko w oryginaln. opakowaniu biało-zielono-czerwonem i z firmą Rich. Schubert & Co., Weinböhla. Podrab. nie trzeba przyjmować.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach W Raciborzu

Uczeń,

chcący się wyuczyć piekar stwa, może się zgłosić.

C. Orthmann,

Racibórz,

Dworcowa ul. 12.

Chłopca

do posyłek

przyjmie zaraz

drukarnia „Nowin Raciborskich".

Redaktor odpowiedzialny Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.